

HISZPAŃSKIE SŁOŃCE



On miał za sobą lata pracy w Londynie i pomieszkiwania w różnych tymczasowych mieszkaniach. Ona pochodzi z Hiszpanii. Szukali wspólnego miejsca dla siebie. Na warszawskim Solcu urzekła ich przedwojenna architektura i fantastyczne południowe światło. Projektantka dodała jeszcze kolory jak u Diego Velázquez i wyszedł wyborny polsko-hiszpański miks.

Tekst Judyta Sawicka Zdjęcia PION Studio

Alexa jest Hiszpanką i pracuje w Warszawie dla marki modowej, ale nie myśli o barwach tak, jak Miró, Dalí czy Gaudi. W jej szafie dominuje czerń i granat, a ona stawia za to na zaskakujące fasony i formy. Kolory w tym wnętrzu zaproponowała Tomaszowi i Alexie architektka Klara Ostrowska, właścicielka pracowni KW Studio. Wcale jednak nieprzypadkowo, bo ona z kolei studiowała w Madrycie i przywozła stamtąd śmiałość do używania barw. Obie panie od razu znalazły wspólny język nie tylko dosłownie. Zagrała owa tajemnicza „chemia” pomiędzy projektantką i właścicielami, która sprawia, że praca nad projektem jest czystą przyjemnością, a końcowy rezultat daje radość i satysfakcję wszystkim.

„Nie szukaliśmy projektanta – wspomina Tomasz – zdecydował los. Któregoś dnia trafiliśmy do mieszkania znajomych i z miejsca poczuliśmy, że wszystko w nim jest tak, jak chcielibyśmy, żeby było u nas. Spójność wizji, świetnie zaprojektowane funkcje, dbałość o detal, doskonale rozłożone światło. Jakiś spokój, elegancja i luz w tym wszystkim. Popytaliśmy o szczegóły i tak dotarliśmy do Klary, a kiedy obejrzelśmy jej inne projekty w Internecie, wpadliśmy w szczyry zachwyt”.

Klara Ostrowska przyznaje, że iberyjska przygoda totalnie otworzyła jej głowę. Wyjechała na uczelnię w szarej spódniczce, a wróciła w pomarańczowym swetrze i kaloszach od Damiana Hirsta. Jednocześnie lubi projektować wnętrza w kamienicach, mimo poja-

wiających się tam często komplikacji i spraw wymagających bardzo dokładnego przemyślenia. Zaproszona przez właścicieli do mieszkania, zachwyciła się ogromną ilością światła i poczuła, że to pozwoli im poszaleć z mocnymi kolorami, bo nawet te ciemniejsze nie przytłoczą zalanego południowym słońcem wnętrza. Alexa i Tomasz myśleli wprawdzie o bardziej stonowanej paletce, ale Klara od razu wyobraziła sobie w kuchni ceglasty odcień szafek, a oni szybko przekonali się do tej wizji. Z innymi pomysłami i elementami aranżacji bywały dyskusje, ale ten dominujący akcent okazał się strzałem w dziesiątkę. Udało się dzięki niemu zrealizować podstawowy postulat Alexy i Tomasza, żeby mieszkanie miało charakter. Chcieli także zachować ducha międzywojennej architektury, bo mieszkanie znajduje się w pięknej modernistycznej kamienicy z lat 30. XX wieku, w jednej z najstarszych warszawskich dzielnic.

Zachowali właściwie bez zmian dawny układ pomieszczeń, za namową architektki powiększyli jedynie łazienkę. **Pozostawienie wbrew modzie oddzielnej kuchni było ukłonem w stronę historycznego rozkładu, a jednocześnie bardzo odpowiadało nowym lokatorom**, którzy przepadają za gotowaniem. Klara zaplanowała dla nich wygodny blat na całej długości jednej ze ścian oraz bardzo pojemną zabudowę szafek do przechowywania na całą wysokość drugiej, jak również szalenie efektowną półeczkę we wnęce zwieńczonej łukiem. ►



PŁYNNE PRZEJŚCIE Efektowne dwuskrzydłowe drzwi otwierają salon na przestrzeń prywatną, dlatego szalenie ważne było, żeby oba pomieszczenia zaprojektować równie elegancko i spójnie. Łączy je oczywiście wspólny parkiet, ale też paleta barw. Symbolicznym łącznikiem są także dwie stare drewniane komody – ta w salonie jest pamiątką rodzinną Tomasza, a ta w sypialni to jedyny przedmiot, który pozostał po poprzednich właścicielach. Projektantka pomogła też dobrać sztukę i polski design. Wyeksponowała dwa plakaty Alexy i Tomka z Tate Modern. Nad sofą obraz Paula Bika, dywan z manufaktury Tartaruga.



ZABUDOWA Z GŁOWĄ Żeby nie przeładować mieszkania drobiazgami, oprócz kilku vintage'owych mebli projektantka zaplanowała pojemne zabudowy w każdym pomieszczeniu – w kuchni, sypialni, przedpokoju, a nawet w łazience. Gładkie fronty w pięknych matowych odcieniach dyskretnie maskują sporą ilość miejsca do przechowywania. Ozdobą i ukłonem w stronę retro są złote uchwyty.

Niestety mieszkanie było bardzo zaniedbane i nie udało się uratować dawnej stolarki, ale ułożono na nowo parkiet w jodełkę, odtworzono oryginalny rytm okien i wstawiono stylowe dwuskrzydłowe drzwi do sypialni. Właśnie te drzwi w głębokim kolorze butelkowej zieleni, prezentujące się imponująco, dodają klasy niedużemu 60-metrowemu mieszkaniu. Zazwyczaj są otwarte i szerokie przejście powiększa przestrzeń salonu. **Pomieszczenia mogą płynnie się przenikać, ponieważ strefa prywatna została urządzona równie elegancko i spójnie.** Właściciele wraz z architektką postawili na mocne kolory, ale tylko trzy. Zieleń, ceglasty i miętowy pojawiają się konsekwentnie w różnych zestawieniach. Postanowili też połączyć nową, prostą i funkcjonalną zabudowę ze starymi meblami, które nawiążą do

przedwojennego klimatu budynku. Kiedy wynajmuje się co chwilę inne 30-, 40-metrowe mieszkanie, trudno gromadzić meble i vintage'owe wyposażenie trzeba było szybko wyszperać w Internecie, ale dwa meble narzuciły kierunek: masywna trzydrzwiowa komoda, która pozostała po poprzednich właścicielach oraz podłużna drewniana komódka – pamiątka rodzinna Tomasza, która wszędzie z nimi była, a teraz idealnie połączyła dwie historie. Zapytani o ulubioną przestrzeń w domu, odpowiadają zgodnie: wszystkie! Całość jest tak spójnie zaprojektowana, że trudno coś wyróżnić. Tomasz z nostalgią wspomina czas remontu: ekscytujący, nieco męczący, ale bardzo twórczy proces, kiedy z kompletnego chaosu i ruiny powoli wyłaniał się ład i porządek.



KOLAŻ BARW W łazience spotykają się wszystkie kolory wykorzystane w innych przestrzeniach domu. Trójkolorowa szachownica na podłodze nawiązuje do szafek kuchennych, mięta do szafy w sypialni, beż do koloru ścian. Zabudowa pralki idealnie powiela odcienie i podział płytek ściennych.



POWIĘKSZENIE łazienka jest niewielka, choć i tak została przesunięta jedna ze ścian, żeby dodać jej kilkadziesiąt centymetrów. Duże okrągłe lustro skupia uwagę niczym obiektyw. Jego rama została zrobiona przez ślusarza i polakierowana na odcień płytek. Szafka pod umywalką z kolei sprawia wrażenie retro, ale także jest wykonana na zamówienie z tego samego drewna co blat kuchenny. W sypialni nad łóżkiem dytyk autorstwa Agnieszki Owsiany.



TRZY KOLORY: ZIELONY Od intensywnie butelkowych drzwi, przez miętową zabudowę szafy, po szarość łóżka wpadającą w szalwiowy – to wszystko tworzy wyjątkową, wyciszającą gamę, idealną do sypialni. Niepozorna garderoba sięgająca aż po sufit tego wysokiego na ponad trzy metry mieszkania mieści swobodnie wszystkie ubrania i dodatki Tomasza i Alexy, która zawodowo zajmuje się modą. W roli szafki nocnej stoliczki polskiej firmy Nudo Design.